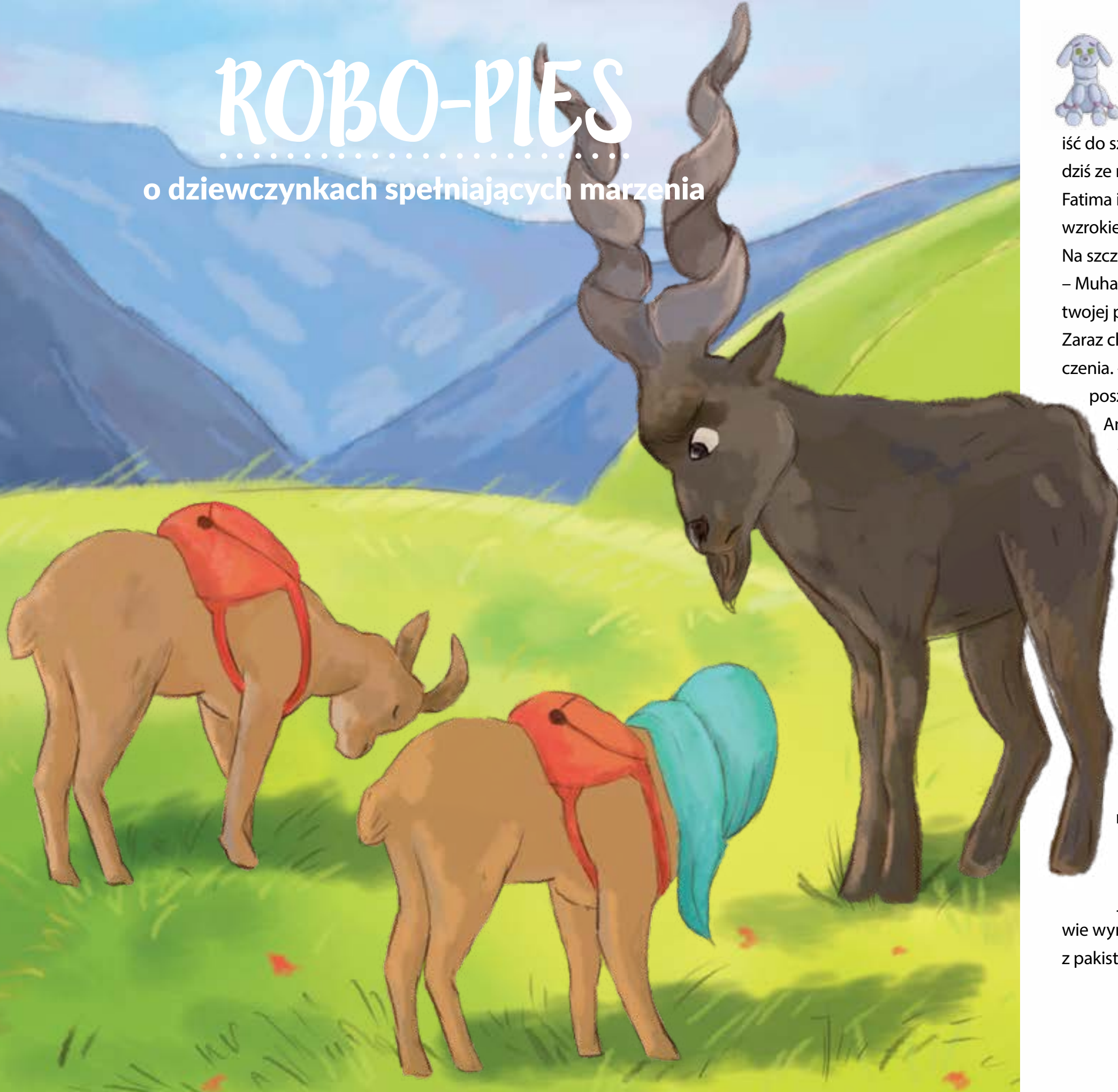


ROBO-PIES

o dziewczynkach spełniających marzenia



Fatima i jej młodszy brat Ali mieli już na sobie szkolne plecaki, gdy próg domu przestąpił tata:
– A wy dokąd się wybieracie? Chyba nie planujecie iść do szkoły?! Marnujecie tam tylko czas! Lepiej chodźcie dziś ze mną do pracy – zawołał surowym tonem ojciec. Fatima i Ali popatrzyli na siebie i na tatę przestraszonym wzrokiem. Nie chcieli wypasać owiec. Byli na to za młodzi. Na szczęście w porę z pomocą przyszła babcia Ayesha.
– Muhammad! Synku, zostaw dzieci i chodź tu. Potrzebuję twojej pomocy. Ta noga od krzesła znowu się poluzowała. Zaraz chyba spadnę! – zawołała babcia z drugiego pomieszczenia. – Już idę, idę... – zachnął się tata i niezadowolony poszedł w stronę swojej mamy.

Ani krzesło, ani babcia Ayesha na pewno nie potrzebowali żadnej pomocy. Babcia odwróciła jednak uwagę ojca i dała wnukom możliwość czmychnięcia.

Babcia Ayesha nigdy nie chodziła do szkoły. Nie potrafiła czytać ani liczyć.

Gdy miała podpisać ważny dokument, w miejscu przeznaczonym na podpis robiła odcisk kciuka.

Za czasów jej młodości w Pendźabie do szkoły chodzili tylko chłopcy. Ona i jej siostry od dziecka miały za zadanie pomagać rodzicom. Mimo braku edukacji uważała jednak, że wszystkie dzieci, również dziewczynki, powinny zdobyć wykształcenie. Twierdziła, że bez edukacji

trudno jest rozumieć świat i podejmować mądre decyzje. Dlatego postanowiła zrobić wszystko, by umożliwić edukację wnuczkom i wnukom.

To był wyjątkowy dzień. Do ich małej wioski w Himalajach mieli przyjechać Tola, Pola i Urwis. Nasi bohaterowie wymieniali listy z klasą Fatimy i wreszcie mogli się spotkać z pakistańskimi przyjaciółmi.

– Tola, Pola! ਗੁੱਡ ਮਾਰਨੀਗ (guda maraniga)

Dzień dobry! – zawołała w języku pendżabskim Fatima.

– A gdzie Urwis? – spytał Ali, widząc Fatimę witającą się z trzema dziewczynkami, ubranymi jak wszystkie Pakistanki w tradycyjne stroje.

– Jak to gdzie? ਮੈਂ ਇੱਥੇ ਹਾਂ [maim ithe ham] Tu jestem! – odpowiedział w języku urdu piesek, zdejmując z głowy chustę przykrywającą pyszczek.

– Czytałem, że w Pakistanie trzeba przykryć głowę chustą. Założyłem więc jedną na siebie...

Chłopcy, widząc Urwisa w chuście w serduszka, parsknęli śmiechem.

– Ha, ha! Urwis, ale zrobisz numer. W Pakistanie to dziewczynki nakrywają głowę z szacunku dla Boga – Allaha. My, chłopcy, nie musimy tego robić!

– Ha, ha, ha – roześmiała się cała klasa. Urwis zdjął chustę i też zaczął się śmiać. Zwyczaje innych państw zawsze go ciekawiły i jednocześnie zazwyczaj sprawiały kłopot.

Radosne przywitanie przerwała nauczycielka, pani Amina.

– Dzieci! Zapraszam do klasy! Naszych gości również! Za chwilę wszyscy się poznamy! – zawołała pogodnym głosem. Uczniowie

grzecznie weszli do klasy. W szkole było mało nauczycieli, zaledwie dwoje.

Dlatego budynek był podzielony również na dwie klasy.

Uczniowie w wieku siedmiu, ośmiu, dziewięciu i dziesięciu lat byli w jednej klasie, zaś jedenasto-, dwunasto-, trzynasto-, czternasto- i piętnastolatki – w drugiej.

Wszyscy przyjaciele Toli, Poli i Urwisa weszli do klasy dla młodszych dzieci. Chłopcy usiedli po prawej stronie sali, a dziewczynki po lewej. Urwis

początkowo chciał usiąść obok Toli i Poli, ale Ali szybko wyjaśnił pieskowi zasady.

– No coś ty, Urwis! Nie siada się z dziewczynkami!

– Nie? A to dlaczego? – spytał zdziwiony piesek.

– No... u nas w Pakistanie dziewczynki i chłopcy siadają oddzielnie. Czasami nawet chodzą do oddzielnych szkół. No wiesz... nie wypada siedzieć zbyt blisko dziewczynek.

– Pięć minut pobytu w Pakistanie i już druga gafa... – pomyślał Urwis. – Będę się musiał wiele nauczyć o lokalnych obyczajach.

– Droga klaso, witamy u nas Tolę, Polę i Urwisa. Cieszymy się, że nas odwiedziliście. Sprawdzę listę obecności i porozmawiamy – nauczycielka otworzyła duży, skórzany dziennik i zaczęła czytać:

– Sufian?

– Jestem!

– Hamdam?

– Obecny!

– Muhhamad?

– Jestem!

– Anabia?

– Nie ma.

– Inaya?

– Nie ma.

– A co się stało z Anabią i Inayą?

– spytała zdziwiona pani Amina.

– Pewnie wypasają owce

– odpowiedziała Fatima.

– Owce? Jak to wypasają owce?

– szepnęła do Fatimy zaskoczona Pola.

– No wiesz, Pola, teraz przepędzamy owce na dalsze stoki – przyznała szeptem Fatima. – Mnie i Alego też tatuś nie chciał dziś puścić do szkoły.



Chciał, żebym mu pomogła w pracy.
 Gdyby nie babcia, na pewno bym nie przyszła.
 Pani Amina zmartwiła się. Od kiedy pamięta, dziewczynki z tej szkoły uczyły się tylko dwa – trzy lata. Po skończeniu trzeciej klasy nie wracały do szkoły. Musiały pomagać rodzicom w polu lub w domu. Nauczycielka chciała to zmienić.

– Urwisie, czy wydrukowałeś na drukarce 3D te elementy, które ci wysłałam?
 – Tak, mam je ze sobą!
 – Pola, a czy ty przyniosłaś baterię słoneczną?
 – Tak, mam ją tutaj – potwierdziła sówka.
 – Cudownie. Dzieci, wstańcie z ławek i chodźcie na środek sali. Wspólnie skonstruujemy coś, co pomoże Anabii i Inayi wrócić do szkoły. Dzieci stukwały i pukały, przewiercały i łączyły kable zgodnie z instrukcją pani Aminy. Na koniec powstał przedmiot przypominający ... psa.

– Urwis! Masz swojego sobowtóra – zaśmiały się dziewczynki.
 – To prawda – przyznała z zadowoleniem nauczycielka.
 – Mamy robo-psa. Mam nadzieję, że złamie nasze stare obyczaje tak samo szybko, jak Urwis.

Następnego dnia o świcie pięć dziewczynek razem z panią Aminą poszło z robo-psem do Anabii i Inayi.

– Dzień dobry! – zawołały dziewczynki radośnie.
 – Przyszliśmy po Anabię i Inayę. Już dawno nie było ich w szkole.
 – Przyszłyście po Anabię i Inayę?
 – spytał niezadowolony ojciec dziewczynek. – Ale one dziś idą pomagać nam przy owcach. Nie mają czasu na szkołę – dodał, choć był niezadowolony, że musi powiedzieć coś takiego

nauczycielce prosto w oczy. W Pakistanie nauczycielom należy okazywać duży szacunek.

– Ale my przynieśliśmy coś, co zastąpi dziewczynki!
 – Zastąpi moje córki? Przeprowadziliście inne dziecko?
 – spytał zadziwiony ojciec.
 – Ależ nie! Przynieśliśmy robo-psa!
 – Robo-co? – spytał jeszcze bardziej zdziwiony tata.
 Dziewczynki wraz z panią Aminą pokazały tacie robo-psa. Wytłumaczyły jak działa, jak czerpie energię ze słońca, dzięki czemu działa zawsze. Jak łatwo można go zaprogramować, kiedy ma szczekać – a kiedy zaganiać stado. Tata Anabii i Inayi wcale nie był pewny, czy wynalazek zadziała. Jednocześnie robo-pies zaciekał go na tyle, że zgodził się go wypróbować przez kilka dni. Jego córki mogły wrócić do szkoły.

Stało się coś niezwykłego. Przez cały tydzień rodzice z wioski puszczali dzieci do szkoły. Toła, Pola i Urwis uczyli swoich przyjaciół, jak działa bateria słoneczna, co trzeba wymienić, gdy się popsuje jakaś część oraz jak programować robo-psa. Pani za to intensywnie uczyła wszystkich cyfr i liter. Chciała, aby każde dziecko: z młodszej i starszej klasy, dziewczynka i chłopiec, potrafiło odczytać instrukcję. Wreszcie nadszedł dzień, gdy Toła, Pola i Urwis wyjechali z wioski Pendżabów – ludu Pakistanu. Wydawało się, że już wszystkie dzieci będą chodzić do szkoły bez przeszkód. Niestety...

Pewnego popołudnia rozszłoszczony ojciec Fatimy i Alego wpadł z impetem do domu.

– Ładne rzeczy, ładne rzeczy! Od początku wiedziałem, że to tak się skończy. Wasz robo-pies oszalał. Nie słucha żadnych poleceń pana Muhhamada! Od jutra ani wasze koleżanki, ani wy nie pójdziecie więcej do szkoły. Wypasać owce i kozy to musimy my, Pakistańczycy, a nie jakieś robo-psy!





– Ależ tato, co ty mówisz?
– spytała zrozpaczona Fatima.
– Robo-pies się popsuł?
– Ano popsuł! Jedna owca prawie spadła w przepaść.
Tak to jest, jak się używa nowych technologii!
– Tato! A może ja go naprawię?! – zawołała Fatima.
– Co? Ty? Czyżbyś została inżynierem? – spytał nadal zły tata.
– Jeszcze nie, ale kiedyś nim będę! – zawołała Fatima
i nie czekając na decyzję ojca wybiegła z domu.
W kilka minut znalazła się na pastwisku. Tuż za nią
przybiegł ojciec, Ali oraz kilkoro innych rodziców
i dzieci z wioski. Na polanę dotarła nawet nauczycielka.
Fatima widząc robo-psa kręcącego się wkoło,
na chwilę znieruchomiała. Czy oby
na pewno poradzi sobie z jego naprawą?
Na szczęście otuchy dodała jej pani Amina.
– **Dasz radę, Fatimo! Wszystko
umiesz! Czytałaś instrukcję wiele
razy. Uwierz tylko w siebie!**
Fatima podeszła do robota. Gdy znalazła się
w odległości jednego metra mocno klasnęła
w dłonie i głośno zawołała: – Pies, stój!
– Robo-pies natychmiast przestał się kręcić.
– Pies, siad!
Robo-pies siadł posłusznie. Fatima przełknęła
ślinę. Pierwsze komendy, czyli rozkazy, które pamiętała,
zadziały. Zbliżyła się do psa i zaczęła wstukiwać kody.
Sprawdziła kable od sterowania,
coś poprawiła... Następnie ponownie
odeszła od robo-psa na metr i zawołała:
– Pies, czuwaj!
Robo-pies rozejrzał się dookoła

i ponownie, jakby nigdy nic, zaczął zaganiać rozproszone owce.
Wszyscy na łące oniemieli.
– Fatima... córeczko... to ty... potrafisz naprawiać roboty?
– tata ledwo mógł wydobyć z siebie głos.
Fatima podeszła do taty, przytuliła na chwilę i radośnie odpowiedziała:
– **Tatusiu, w szkole nauczyłam się czytać i pisać, poznałam też
podstawy programowania. Jeśli pozwolisz mi uczyć się dalej, będę
potrafiła naprawić nie tylko małego robota, ale i wielką maszynę.**
Proszę, zgódź się, żebym mogła wrócić do szkoły!
Tata nie wiedział, co powiedzieć. Był naprawdę wzruszony i dumny
z córki. Nigdy nie przypuszczał, że jego mała córeczka tak go zadziwi.
Do tłumu gapiów Fatimy i jej taty dołączyła też babcia Ayesha.
– A co ty tak się dziwisz i wzruszasz?!
– zawołała. – W końcu to moja
i twoja krew! Talent
odziedziczyła
po ojcu i babci.
Jeszcze nie raz
nas wszystkich
zaskoczy.

Fatima i jej koleżanki
wróciły do szkoły.
Dostały szansę, aby kiedyś
w przyszłości wykorzystać
wiedzę. Na szczęście ich
rodzice zgodzili się
podać swoim
dzieciom niezwykły
skarb – czas na naukę.



PYTANIA

do uważnego słuchacza:

- Dlaczego tata nie chciał puścić Fatimy i Alego do szkoły?
- Czy babcia Ayesha, gdy była mała, chodziła do szkoły?
- W jaki sposób babcia Ayesha podpisywała się pod dokumentami?
- Co babcia Ayesha myślała na temat edukacji dziewczynek?
- Czy w Pakistanie, z szacunku do Boga, głowy przykrywają dziewczynki czy chłopcy?
- Dlaczego Anabia i Inaya nie przyszły do szkoły na lekcje?
- Co niezwykłego dzieci zbudowały w trakcie lekcji?
- Czy Fatimie udało się naprawić robo-psa?



W Polsce dzieci mają obowiązek chodzić do szkoły podstawowej i nikt nie może ich z tego obowiązku zwolnić ani odebrać im prawa do podstawowej edukacji. Jak sądzisz, dlaczego to jest takie ważne?

ODPOWIEDZ NA PYTANIA



.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

GLOBALE CELE

